

Abp Józef ŻYCIŃSKI

WYKONAWCY DUCHOWEGO TESTAMENTU

Głosząc konsekwentne świadectwo prawdy, Jan Paweł II troszczył się o ukazanie jej splendoru i piękna. Papieskie połączenie odwagi i poetyckiej wrażliwości na piękno stanowi również duchowy testament, o którym trzeba pamiętać w świecie nękanym przez brzydotę i rozpacz.

Jak zatrzymać niepowtarzalny klimat pamiętnych dni rozstania z Janem Pawłem II? W jaki sposób ocalić tamten nastrój wielkiego zespolenia serc ożywianych przez te same odczucia i wartości? Jak przejść od wspólnoty dzielonych uczuć do czynu, który będzie zarazem realizacją duchowego testamentu Papieża-Polaka?

Przy próbach odpowiedzi na pytania te nie wolno zapomnieć, że zaskakująco mocno na odejście Jana Pawła II zareagowały dwa środowiska: młodzież i ludzie mediów. Są to zarazem środowiska, które najczęściej bywają krytykowane w obiegowych opiniach, gdyż ich styl odbiega od standardów zalecanych jako wzorzec kulturowych postaw na progu trzeciego tysiąclecia. Żywiłowa i zaskakująca zarazem ekspresja więzi z Ojcem Świętym zdaje się więc świadczyć o tym, że niektóre z naszych standardów wymagają krytycznej refleksji, wzięcia pod uwagę efektu wyprzedzania epoki przez Jana Pawła II. Uwzględnić należy przy tym także zaskakujące zjawiska, które wykraczały daleko poza zdroworozsądkowe prognozy.

Uważam, że zarówno w kręgach młodzieży, jak i wśród ludzi mediów główną rolę odegrała wrażliwość na prawdę, sprzeciw wobec popularnych dziś prób rozmywania wartości, otwarcie na ideały istotne dla świata piękna, godności i sensu. Aby pozostać wiernym Papieskiemu przesłaniu, trzeba dołożyć wszelkich możliwych starań, aby świat ten budować naszym codziennym wysiłkiem.

AFIRMACJA EWANGELICZNYCH WARTOŚCI

Jedną z najłatwiejszych metod odreagowywania zachodzących przemian kulturowych stanowią jeremiady i potępienia inspirowane poczuciem zagrożenia. Papieskie „Nie lękajcie się” – wielokrotnie powtarzane – miało usunąć lęk z dziedziny naszego działania. Kolejne encykliki ukazywały pozytywne wartości, w których zamiast tropienia wrogów odnajdywaliśmy horyzont ludz-

kich wartości, splendor prawdy, ewangelię życia. Rozwinięcia tego wątku, przedstawione choćby w Papieskim *Liście do artystów*¹ czy w *Tryptyku rzymskim*², akcentowały rolę piękna i sensu w pejzażu działań godnych człowieka.

Znacznie łatwiej jest straszyć apokalipsą i nowymi zagrożeniami niż odkrywać subtelną obecność Boga działającego w wydarzeniach historii i transformacjach kultury. Mistyczna głębia Jana Pawła II przejawiała się w tym, iż wierzył w Boga i wierzył w człowieka: w ludzką dobroć, w otwartość na ideały, w trudne poszukiwanie sensu. Dużo łatwiejszy od tej wiary jest nihilizm, w którym wygodna „filozofia luzu” ma zastąpić duchowy wysiłek związany z wędrówką w stronę wielkich i trudnych wartości. Znacznie łatwiejsze od Papieskiej wiary w dobro jest epatowanie złem, którego zakres usiłuje się poszerzać przez tropienie uniwersalnych spisków i podejrzewanie bliźnich o najgorsze. Na miejsce Bożego Absolutu można wtedy wprowadzać pogańskie namiastki, absolutyzując program ulubionej partii, charyzmatycznego polityka czy idealnego przywódcy, który raz na zawsze rozwiąże definitywnie wszystkie problemy trapiące ludzkość.

Podobnej wersji pogaństwa Papież-Polak przeciwstawiał wizję, w której jedynie Jezus Chrystus przynosi rozwiązanie trapiących nas trosk, Jego łaska zaś niesie wyzwolenie i określa ostateczny horyzont nadziei. W tym właśnie Papieża świadectwo wiary wyzwala człowieka współczesnego z iluzji stwarzanych przez ideologów, którzy do znudzenia powtarzają deklaracje o plemiennych bożkach absolutyzujących naród, partię czy genialnego ponoć lidera. W imię wierności dziedzictwu Jana Pawła II trzeba więc usunąć stereotypy myślowe, w których dla własnych fascynacji ideologicznych usiłuje się rezerwować miejsca, jakie winien zajmować Redemptor hominis i odkupiony przez Niego człowiek stanowiący drogę Kościoła.

DIALOG Z KULTURĄ PRZEMIAN

Częstym zjawiskiem odbiegającym daleko od sposobu postępowania Papieża jest prywatny radykalizm, w którym usiłuje się akcentować przepaść między chrześcijaństwem a myślą współczesną. Jego wyrazem pozostają choćby próby uwikłania Kościoła w konflikt z nauką, przejawiające się w potępieniach darwinizmu, w niechęci do wszelkich przemian czy w programowej negacji wszystkiego, co nowe. Na przekór podobnym próbom, w myśli Jana Pawła II uderza umiejętność nawiązywania dialogu ukazującego horyzont wspólnych wartości jednoczących środowiska, które wcześniej usiłowano an-

¹ Zob. Jan Paweł II, *List do artystów*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 5-6, s. 4-11.

² Zob. t e n ż e, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2003.

tagonizować. W imię tego dialogu w setną rocznicę urodzin Alberta Einsteina w roku 1992 Ojciec Święty ogłosił rewizję procesu Galileusza. Współdziałaniu religii i nauki poświęcił zarówno encyklikę *Fides et ratio*, jak i przesłanie do Papieskiej Akademii Nauk z października 1996 roku, w którym bronił teorii ewolucji³. Aby podjąć pogłębioną refleksję nad ważnymi dziedzinami życia, powołał Papieską Radę Kultury, Papieską Akademię Życia i Papieską Akademię Nauk Społecznych.

Zobowiązania, które odnajdujemy w tej postawie, wyzwala ją z lęków prowadzących do łatwej apologii dnia wczorajszego. Bóg okazuje się obecny w naukowej refleksji, w przemianach społecznych i w rozwoju kultury. Trzeba tylko umieć wyzwolić się z niepokoju i spokojnie wychodzić na spotkanie z teraźniejszością. Trzeba odróżniać patologie inspirowane kompleksami od świadectwa przemian, w których chrześcijanin winien ukazywać oblicze świadka nowych niebios i nowej ziemi. Zamiast retoryki walki wszystkich ze wszystkimi trzeba szukać jedności Wieczernika, w której miejsce lokalnych konfliktów zajmuje harmonia wielkiego otwarcia na wartości istotne dla poszukiwania prawdy – te same dla wszystkich ludzi.

ŚWIADECTWO JEDNANIA

Ważnym elementem stylu Papieża była umiejętność jednania: niebios z ziemią, natury z łaską, wiary z nauką. W perspektywie tej podzielony, pluralistyczny świat stawał się nowym Wieczernikiem ożywianym przez łaskę Ducha Świętego. Obawiam się, że nie wszystkie środowiska rozumiały istotę tej trudnej sztuki jednania. Jej symbolicznym przejawem pozostaje choćby odwiedzenie przez Papieża rzymskiej synagogi w roku 1988 i wspólnota modlitwy, jaką nawiązał ze starszymi braćmi w wierze. Doniosłość tego gestu została doceniona przez wiele środowisk żydowskich. W polskich realiach natomiast ciągle spotykamy się z próbą bagatelizowania Papieskiego przykładu. Wyrazem tego są zarówno komentarze tropiące polityków pochodzenia żydowskiego, jak i próby poszukiwania nowych dziedzin konfliktu między judaizmem a chrześcijaństwem. Emocjonalne zaangażowanie sympatyków takiego podejścia, ignorujących soborowe nauczanie zawarte w Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, nie pozwala żywić złudzeń, że zjawisko to da się wyeliminować w krótkim czasie. Odwołanie do Papieskiego stylu może jednak okazać się pomocnym czynnikiem psychologicznym w dziedzinach, w których polityczny slogan wziął górę nad refleksją teologiczną.

³ Zob. tenże, *Magisterium Kościoła wobec ewolucji* (Przesłanie do członków Papieskiej Akademii Nauk, Watykan, 22 X 1996), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 18(1997) nr 1, s. 18n.

Inną często ignorowaną dziedzinę nauczania Jana Pawła II stanowią Papięskie słowa o jedności Europy zawarte choćby w adhortacji *Ecclesia in Europa*. Jan Paweł II akcentuje zarówno duchową, jak i instytucjonalną jedność naszego kontynentu. W *Ecclesia in Europa* podkreśla, iż „Unia Europejska ze swym Parlamentem, Radą Ministrów i Komisją proponuje model integracji, która stopniowo się doskonali, z perspektywą, by w przyszłości doszło do przyjęcia wspólnej karty konstytucyjnej. Instytucja ta ma na celu realizację ściślejszej jedności politycznej, gospodarczej i monetarnej państw członkowskich, zarówno obecnych, jak i tych, które w jej skład wejdą. Wspomniane instytucje europejskie w swej różnorodności i dzięki specyficznej tożsamości każdej z nich służą umacnianiu jedności kontynentu, a bardziej jeszcze służą człowiekowi” (nr 113).

Treści te są programowo ignorowane przez wielu rodzimych komentatorów, którzy w instytucjach Unii Europejskiej usiłują poszukiwać symbolu zła, natomiast o karcie konstytucyjnej mówią wyłącznie w kategoriach jej braków. Konieczna jest więc głęboka przemiana mentalności, pozwalająca przezwyciężyć funkcjonujące uprzedzenia i rozwinąć program duszpasterski inspirowany troską Papieża o przyszłość kontynentu, z którym chrześcijaństwo związało w sposób szczególny swoje dzieje.

PAPIESKI SZLAK UFNOŚCI

Głosząc konsekwentne świadectwo prawdy, Jan Paweł II troszczył się o ukazanie jej splendoru i piękna. Perspektywa ta wydaje się skądinąd naturalna dla osób o wrażliwości poetyckiej. O tym, że zachowanie tej perspektywy nie przychodzi jednak łatwo, świadczy casus Maffeo Barberiniego. Jako Urban VIII, kierował on Kościołem w epoce Galileusza. Znany był z tego, że w okresie swej młodości cenił poezję i pisał wiersze. Kiedy jednak przejął w roku 1623 ster łodzi Kościoła, jego trwający dwadzieścia jeden lat pontyfikat wypełniły sprawy związane z wojną trzydziestoletnią oraz konfliktami religijnymi. Historycy nazywają pontyfikat tamtego papieża-poety tragicznym. Specyfika pontyfikatu Papieża-Polaka przejawiała się natomiast w tym, iż Jan Paweł II potrafił ukazywać horyzont nadziei i optymizmu tam, gdzie większość obserwatorów widziała przede wszystkim tragizmznaczony dramatami epoki wielkich przemian kulturowych, w których powstawał globalny świat, zanikała zaś klasyczna postawa humanizmu.

Papięskie połączenie odwagi i poetyckiej wrażliwości na piękno stanowi również duchowy testament, o którym trzeba pamiętać w świecie nękanym przez brzydotę i rozpacz. W duchu wierności należy przezwyciężać stereotypy utrwalane przez przyzwyczajenie i rutynę, aby umacniać tęsknotę za zagubionym pięknem. Trzeba odwagi, która nie absolutyzuje formy, lecz potrafi zespolić różnorodność środków w ukazywaniu wzorców Bożego piękna i sensu.

Nie jest zaś kwestią przypadku, iż w swym przesłaniu do młodzieży podczas Światowego Dnia Młodych w Toronto w roku 2002 Jan Paweł II położył tak wielki nacisk na przesłanie światła zawierzonego młodym „strażnikom poranka”⁴, którzy stanowią nadzieję Kościoła – dążąc do osobistej świętości, troszcząc się o naśladowanie wzorców Bożego piękna i dobra. W Papieskim zespoleniu światła, dobra i piękna można odnaleźć ślady klasycznych ujęć, w których „fikalos” oznaczał osobę poświęconą w szczególny sposób Bogu poprzez wybór ideałów życiowych łączących harmonijnie wartości ludzkie i Boskie.

Nie jest zaskoczeniem, że do tej właśnie tradycji nawiązywał Jan Paweł II, któremu bliskie były zarówno modlitewna głębia mistyków, jak i język poezji, prawda filozofii oraz artystyczna wrażliwość na piękno. Zarówno w strofach Jego poezji, jak i w bezprecedensowych poetyckich sformułowaniach wielu dokumentów znajdujemy nawiązanie do tej wielkiej tradycji, którą zapoznano w cywilizacji ceniącej racjonalizm i pragmatyzm.

*

Otwarci na Bożą prawdę pozostajemy u źródeł Bożego piękna jako „strażnicy poranka” upatrujący w mroku nocy pierwszych optymistycznych oznak brzasku (por. Ps 130, 6). Gdyby zabrakło świadectwa tej postawy, gdyby chrześcijaństwo sprowadzono jedynie do poziomu moralistyki i narzekań na zepsuty świat, nasza egzystencja zatraciłaby istotę swego sensu, pustka i nijałość zaś jawiłyby się jako naturalne środowisko człowieka. Troska o duchowy testament Papieża-Polaka niesie nadzieję podjęcia kulturowych wyzwań współczesności w perspektywie, w której doświadczenie duchowej głębi idzie w parze z kontemplacją oblicza Chrystusa stanowiącą nadzieję dla świata epoki głębokich przemian.

⁴ Tenże, *Błogosławieństwa Chrystusa drogą do szczęścia* (Powitanie uczestników XVII Światowego Dnia Młodzieży, Toronto, 25 VII 2002), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 9, s. 49.